

TOMASZ PUDŁOCKI (*Kraków–Przemyśl*)  
orcid.org/0000-0001-7527-0919

RECENZJA: BALÁZS ABLONCZY, *PÁL TELEKI*  
(1879–1941), PRZEKŁAD SZYMON BRZEZIŃSKI,  
WARSZAWA: INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ.  
KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI PRZECIWKO  
NARODOWI POLSKIEMU 2020, 232 S.

Recenzje tłumaczeń książek, z pominięciem oryginałów, rzadko się zdarzają. Ze względu jednak na znikomą znajomość języka węgierskiego w Polsce, a także znaczenie przybliżenia czytelnikowi polskiemu postaci Pála Telekiego w tytułowej książce, uważam, że warto zwrócić uwagę na publikację, która przeszła w środowisku trochę bez echa. Myślę, że niesłusznie.

Bohater rozważań wybitnego historyka węgierskiego to jedna z ważniejszych postaci historii dyplomacji i historii nauki pierwszej połowy XX w., która – ze względu na swoje decyzje – wzbudza sporo kontrowersji. Co więcej, jak napisał autor w *Przedmowie do wydania polskiego*: „Pál Teleki (1879–1941) jest jednym z najczęściej – oprócz przywódcy Węgier międzywojennych Miklósa Horthyego (1868–1957) – wymienianych w dyskursie publicznym polityków węgierskich XX w.” (s. 7). Ponadto wydaje się, że Teleki jest jednym z niewielu Węgrów, którzy mogą być znani odbiorcy polskiemu. Wynika to m.in. z jego stosunku do Polski i Polaków, który w ostatnich latach został doceniony również i w polskiej przestrzeni publicznej<sup>1</sup>. Dobrze się zatem stało, że wydawca, tj. Instytut Pamięci Narodowej. Komisja Ścigania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu (dalej IPN), zdecydował się na tłumaczenie książki chyba najwybitniejszego obecnie znawcy życia i działalności Telekiego, jakim jest Balázs Ablonczy.

Przed wszystkim wydawca stanął przed niemałym dylematem. Czy przybliżyć czytelnikowi polskojęzycznemu tłumaczenie obszernej biografii pióra Ablonczego, wydanej w 2005 r., której anglojęzyczne tłumaczenie ukazało się rok później na rynku amerykańskim, czy też publikacji z 2018 r., opartej na nowszych wynikach badań, ale za to bardziej popularnej i mocno skróconej wobec pierwowzoru.

---

<sup>1</sup> Mam tu na myśli pomnik Telekiego w Krakowie, ulicę jego imienia w Warszawie czy odsłonięty w listopadzie 2020 r. w Skierniewicach pomnik Przed Bitwą Warszawską. Na tym ostatnim Pál Teleki ukazany jest wraz z Józefem Piłsudskim, Symonem Petlurą i Charles'em de Gaulle'em.

Wybrano drugie rozwiązanie. Moim zdaniem nie do końca szczęśliwie – nawet jeśli autor zmienił kilka swoich tez i inaczej porozkładał akcenty w nowszym ujęciu biografii Telekiego, to dwukrotny premier Węgier to zbyt ważna postać, zarówno w historii nauki, jak i polityki oraz dyplomacji, aby wybrać opcję skrótową. Co więcej, nierzadko w toku lektury uważny czytelnik odnosi wrażenie, że pewne wątki wymagały dokładniejszego objaśnienia, bo pojawiają się znikąd, jakby urwane i przez to niewiele wnoszą do tematyki. Dodatkowo rosnące zainteresowanie dziejami i współczesnością Węgier, w tym relacjami polsko-węgierskimi, pozwalają sądzić, że tłumaczone będą dzieła fundamentalne, a nie tylko wersje skrócone – te drugie bowiem niewiele pomogą w nauce, zwłaszcza tym uczonym, którzy zajmują się dziejami Europy Środkowej, ale nie znają bądź co bądź trudnego języka węgierskiego. O ile w przypadku dziejów geografii czy szerzej, dziejów nauki nowe spojrzenie na postać i dokonania Telekiego jako uczonego zaproponował Maciej Górny<sup>2</sup>, o tyle na takim poziomie nie zaproponowano nic z zakresu jego wkładu w dzieje polityki zagranicznej i dyplomacji, stąd osobiście uważam, że można było przetłumaczyć starszą, ale pełniejszą wersję biografii Węgra pióra Ablonczyego, ewentualnie uzupełnioną o posłowie i pewne uzupełnienia. W polskojęzycznej książce zabrakło kilku słów wyjaśnienia od wydawcy, który by te niejasności wyłożył i wytłumaczył, dlaczego zdecydowano się na tę, a nie inną wersję biografii napisaną przez węgierskiego historyka.

Książka podzielona jest na aż 18 nieponumerowanych rozdziałów, które otwiera *Przedmowa do wydania polskiego*, a kłamrowo spinają: *Źródła i opracowania* – część będąca *de facto* omówieniem zmieniających się trendów historiograficznych w podejściu do tytułowego bohatera (spokojnie mogła się ona zawrzeć we wstępie, którego w polskojęzycznej książce po prostu brakuje), *Bibliografia*, *Słownik nazw organizacji i instytucji węgierskich* oraz *Indeks osobowy*. Z niewiadomych mi powodów w *Spisie treści* pominięto cztery bardzo ważne mapy, zamieszczone przed *Bibliografią*, tj. *Austro-Węgry w 1914 roku*, *Węgry w latach 1920–1938*, *Węgry w 1939 roku*, *Węgry w latach 1941–1944*. Abstrahując od tego, że nie podano ich autora (nie wiadomo, czy znalazły się w węgierskojęzycznej wersji książki czy zostały dodane na potrzeby tłumaczenia), to trzeba tu podkreślić, że to bardzo dobry dodatek – pozwala zorientować się w dynamicznej sytuacji zmieniających się granic państwa węgierskiego w I połowie XX w. Poza mapami w książce nie uwzględniono też spisu ilustracji. Nie ma ich w książce dużo (a szkoda), pod żadną nie podano jej źródła, a przecież znajdują się one na stronach 19, 104 i 127 – notabene ich wybór wydaje się czysto przypadkowy. W książce o geografii i podróżniku brak indeksu nazw geograficznych wydaje się nieporozumieniem.

<sup>2</sup> Zob. M. Górny, *Wielka Wojna profesorów. Nauki o człowieku (1912–1923)*, Warszawa 2014; idem, *Kreślarze ojczyzn. Geografowie i granice międzywojennej Europy*, Warszawa 2017 (seria: *Metamorfozy społeczne*, t. 11).

Struktura książki jest klarowna i logiczna – przyjęto bowiem układ problemowo-chronologiczny. Same tytuły poszczególnych rozdziałów pozwalają się szybko zorientować w poruszanej tematyce. Są to kolejno: *Dom* (s. 12–20), *Świat* (s. 21–30), *Idee* (s. 31–40), *Wojna* (s. 41–51), *Kontrrewolucjonista* (s. 52–64), *Konferencja pokojowa* (s. 65–71), *Premier po raz pierwszy* (s. 72–86), *Dyplomata i ideolog rewizjonizmu* (s. 87–94), *O nową elitę* (s. 95–112), *Burze polityczne* (s. 113–121), *Dni powszechne* (s. 122–132), *Skansen i obóz pracy* (s. 133–140), *Wola i przeznaczenie* (s. 141–147), *Czas wstydu* (s. 148–153), *Brzemiona polityki* (s. 154–165), *Siedmiogród! Siedmiogród!* (s. 166–182), *Ostatnie kroki* (s. 183–191), *Śmierć w Budzie* (s. 192–198).

W *Przedmowie do wydania polskiego* Ablonczy w bardzo zgrabny sposób pokazał popularność bohatera swoich rozważań i jego swoisty fenomen, wynikający z kontrowersji, które do dziś wywołuje: pochodzący z arystokratycznego, choć zubożałego rodu poliglota i profesor geografii, intelektualista szeroko znany poza granicami swej ojczyzny, obieżyświat o słabym zdrowiu, antysemita, zdolny organizator i animator życia publicznego, wielki orędownik harcerstwa, polityk o poglądach reformistyczno-konserwatywnych, często nacechowanych dyskryminacją, wreszcie dwukrotny premier. Z jego „rządami wiązało się wiele decyzji, które do dziś dzielą opinię publiczną na Węgrzech” (s. 8). Ablonczy w dość skrótowy sposób nakreślił związki Telekiego z Polską, w tym jego relacje prywatne, naukowe oraz dwukrotne wsparcie dla Polaków, udzielone w 1920 i 1939 r. Szkoda, że nigdzie nie ma szerszych odnośników, nawet przy zdaniu: „W Polsce akcentuje się przeważnie jego działalność w 1939 r. i propolską orientację” (s. 10). Ale od razu nasuwa się pytanie, kto tak robi? W *Przedmowie* nie dowiemy się nic o zastosowanej metodologii i celach (pytaniach badawczych) przyświecających autorowi. Zgadzam się wprawdzie ze zdaniem: „Niniejszy tom jest okazją, by polskiemu odbiorcy w całej pełni przedstawić to szczególne życie, balansujące na granicy nowoczesności i tego, co przednowoczesne, a wraz z nim ukazać niezwykłą złożoność historii Węgier w pierwszej połowie XX w.” (s. 10) – ale tylko z zastrzeżeniem. Absolutnie nie „w całej pełni”, lecz odwrotnie – zaledwie w niewielkim stopniu.

Pomimo restrykcji jedno trzeba oddać autorowi (i tłumaczowi, bo to *de facto* w dużej mierze jego zasługa) – książkę czyta się bardzo dobrze. Może wynika to z przyjętej konwencji – niekiedy nietrudno odnieść wrażenie, że to raczej opowieść o Telekim, z rzadka podparta odwoływaniem się do źródeł w przypisach, niż typowa biografia naukowa. Mówiąc szczerze: skąpość stosowania przypisów i ich niekiedy sygnalność wręcz zastanawia – nie zawsze byłem w stanie zorientować się, dlaczego ni z tego, ni z owego autor się na nie zdecydował, kiedy na kolejnych stronach ich brak, mimo iż ewidentnie podparcie danych też było konieczne. A jednak trzeba przyznać Ablonczemu, że udało mu się skutecznie nakreślić życie bohatera swoich rozważań na tle najważniejszych wydarzeń z historii Węgier pierwszej połowy XX w. W dużej mierze wynika to z faktu, że Teleki szybko

wybił się poza rodzinny region i stał się jedną z najbardziej rozpoznawalnych osób w węgierskiej nauce i polityce. A że poza Budapesztem, Siedmiogród był jego małą ojczyzną – to utrata tego obszaru na rzecz Rumunii w ramach postanowień traktatu w Trianon stała się jedną z obsesji geografa-polityka. Bynajmniej nie był w tym odosobniony – Ablonczy poprzez Telekiego rysuje przed czytelnikami dylematy i pragnienia Węgrów dwudziestolecia międzywojennego, którzy znaleźli się w niezmiernie trudnej sytuacji dyplomatycznej.

Nie jest moim celem streszczenie biografii Pála Telekiego – autor w większości przypadków wywiązał się dobrze ze swego zadania. Co więcej, poprzez skomplikowane koleje losu uczonego-polityka pokazał liczne problemy, z którymi musieli borykać się Węgrzy w badanym czasie: skomplikowane zagadnienia narodowościowe (ze słabo jednak zaznaczoną madziaryzacją, a raczej separatystycznymi dążeniami niepodległościowymi Rumunów), walki w czasie I wojny światowej, załamanie się państwowości węgierskiej oraz tragedię i chaos lat 1918–1920, niezgodność na postanowienia traktatu w Trianon czy w końcu meandry polityki wewnętrznej i zagranicznej lat 20. i 30. XX w., do samobójstwa Telekiego na stanowisku premiera rządu 3 IV 1941 r. Ablonczy barwnie opisuje meandry tylu rozmaitych kwestii, które podejmował i nie tak rzadko porzucał uczonego-polityk, że niekiedy aż trudno uwierzyć, że były one dziełem człowieka nieustannie zmagającego się z depresją i poważnymi dolegliwościami zdrowotnymi. Co ważne, Ablonczy nie stara się Telekiego wybielać czy potępiać. Nie przyjmuje z góry pewnych tez wobec jego wyborów czy przykładów zachowania. Stara się go raczej zrozumieć i, kiedy trzeba, pozwala sobie na pokazanie kontekstów podejmowanych decyzji. Tak jest np. z przywróceniem przez jego gabinet w 1920 r., zniesionej w 1871 r., kary chłosty, z antysemityzmem i wprowadzeniem antyżydowskich regulacji prawnych czy relacjami z ważniejszymi politykami, jak np. Mihály Károlyim. To powoduje, że nawet jeśli czytelnik nie podziela argumentacji Telekiego, lepiej poznaje specyfikę problemów, z którymi musiał się on zmierzyć przede wszystkim jako polityk i węgierski patriota, stojący przed ogromnymi wyzwaniem choćby w latach 1939–1941. Ablonczy pokazuje przykłady nonkonformizmu, a nawet odwagi bohatera swoich rozważań, ale równocześnie cenę, jaką musiał on płacić za stanie w obronie swoich przekonań. Dzięki przyjętej metodzie książkę czyta się z dużym zainteresowaniem. Teleki Ablonczyego to nie pomnikowy przywódca i wychowawca narodu – to często człowiek pełen sprzeczności, ale na pewno wybitny. Czytelnik niejednokrotnie odnosi wrażenie, że główny bohater – jak to często w życiu bywa – zmieniał się z upływem wieku, popełniał błędy, bywał impulsywny, niemniej jednak niemal we wszystkim, na czym wycisnął swoje piętno, wybił się ponad przeciętność. Takie podejście w niczym Telekiemu jako mężowi stanu i uczonemu nie umniejsza – na przykład jego nadzwyczajna energia w trakcie rozmów zakulisowych podczas konferencji pokojowej w Paryżu pozwala lepiej zrozumieć ogromne rozczarowanie Węgrów potraktowaniem ich

w nowej, powojennej rzeczywistości. Z kolei ostatnie rozdziały odnoszące się do udanego podważenia traktatu w Trianon, a równocześnie próby zachowania autonomii wobec III Rzeszy – oficjalnego sojusznika Królestwa Węgier – pozwalają wręcz sympatyzować z premierem samobójcą.

Szkoda, że niekiedy zbyt skrótowo ujęto pewne zagadnienia. Trudno mi podać wszystkie przykłady – przecież tekst główny książki nie ma nawet 200 stron i tych skrótów w tak skomplikowanej biografii jest dużo. Może podam jeden z mniej istotnych. Na s. 18 napisano: „[...] zaczął się interesować również ornitologią. Gorliwie polował na ptaki, zarówno śpiewające, jak i drapieżne”. Z całym szacunkiem dla sztuki łowieckiej z II połowy XX w., która najczęściej polegała na strzelaniu do dziesiątków, jeżeli nie setek ptaków i zwierząt (przypominają mi się niechlubne polowania arcyksięcia Franciszka Ferdynanda) dla „sportu”, trudno ją nazwać zamiłowaniem do ornitologii<sup>3</sup>. Z tak krótkiego opisu nie da się wyciągnąć wniosków, jakie padły w tekście. Teleki nie był niczym wielki myśliwy, ale i miłośnik świata roślin i zwierząt z Siedmiogrodu, August von Spiess<sup>4</sup> – może po prostu trzeba było napisać, że wszelkiego rodzaju łowiectwo należało do kanonu wychowania warstw wyższych, a nie imputować Telekiemu zamiłowania ornitologiczne. Jeżeli zaś był specjalistą i w tym zakresie (a miał bardzo szerokie horyzonty), to trzeba było to mocniej uargumentować. To oczywiście drobiazg, ale pokazuje, jak wiele innych, dużo ważniejszych wątków zostało zaledwie wzmiankowanych. Dotyczy to również niekiedy niezmiernie pobieżnych opisów podróży – jakże ważnych z punktu widzenia Telekiego jako pioniera nowoczesnych studiów geograficznych na Węgrzech. Nie można pisać: „Latem 1897 lub 1898 r. był w Londynie, Ostendzie, Nadrenii” (s. 21), bo to lekceważenie czytelnika, jak i inspiracji przyszłego uczonego. W ogóle nietrudno dojść do wniosku, że Ablonczyego bardziej interesuje Teleki jako polityk niż uczoney. A przecież – jak wielokrotnie słusznie podkreśla – deklarowanie, że bohater książki nie uważał się za polityka było udanym chwytem wizerunkowym w społeczeństwie węgierskim, które na ogół stroniło od polityków. Równocześnie niejednokrotnie Teleki czuł się wychowawcą narodu i jako polityk miał w sobie sporo z profesora uniwersyteckiego.

Pomimo kilku uwag krytycznych i niewątpliwego rozczarowania, że na rynek polskojęzyczny trafiła „okrojona” wersja biografii Ablonczyego, nie mam wątpliwości, że to lektura, która powinna zainteresować nie tylko historyków zajmujących się stosunkami polsko-węgierskimi. Uczni z głębiającej historię dyplomacji i dzieje nauki znajdują w niej niejedną inspirację, a czytelnik, który dopiero zaczyna „swoją przygodę” z dziejami Węgier czasów Telekiego, dostał do ręki idealne do nich wprowadzenie. To doskonałe prolegomena do jakże skomplikowanych

<sup>3</sup> Por. *Myśliwi Gór Sanockich. Wybór tekstów dotyczących polowań w dawnych Bieszczadach*, wybrał Ł. Bajda, Krosno 2023.

<sup>4</sup> *Karpatenjagd ehemals. Die Geschichte hinter den Trophäen*, Hermannstadt 2015.

losów naszych południowych sąsiadów, dla których pierwsza połowa XX w. to czas wielu tragedii, ale i błędów politycznych, które położyły się cieniem na ich egzystencję w dalszych dziesięcioleciach. W życiu Pála Telekiego jak w soczewce większość tych problemów rezonuje, stąd badanie jego losów wychodzi poza klasyczny zestaw tematów, z jakimi najczęściej mamy do czynienia w biografiiach osób drugoplanowych.